

Konrad Papuziński

Bezpieczeństwo socjalne sportowców w PRL w latach 70. XX w. na przykładzie piłki nożnej

Streszczenie: Artykuł dotyczy bezpieczeństwa socjalnego sportowców w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w latach 70. XX w. na przykładzie piłki nożnej. Autor koncentruje uwagę na zarobkach i dostępie do dóbr luksusowych najbardziej znanych polskich zawodników. Podkreśla ich pochodzenie społeczne, możliwości rozwoju zawodowego oraz osobistą cenę powodzenia. Praca jest oparta na różnorodnych źródłach, w tym co szczególnie ważne, także na relacjach i źródłach wywołanych.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo socjalne, PRL, sportowcy.

Na lata 70. XX w. przypada najlepszy okres w dziejach polskiego futbolu. Polskie kluby zaczęły się liczyć w europejskich pucharach. W sezonie 1969/1970 Górnik Zabrze dotarł jako pierwszy i jedyny w historii do finału europejskiego pucharu (dawnego Pucharu Zdobywców Pucharów). Legia Warszawa dotarła do półfinału w Pucharze Klubowych Mistrzów Europy (obecna Liga Mistrzów). Kolejne lata przyniosły sukcesy reprezentacji Polski: złoty medal na olimpiadzie w Monachium (1972 r.), brązowy medal na mistrzostwach świata w RFN (1974 r.), srebrny medal na igrzyskach olimpijskich w Montrealu (1976 r.) i V-VI miejsce na mistrzostwach świata w Argentynie

(1978 r.). W konsekwencji czołowi zawodnicy należeli do cieszących się wysokim prestiżem i uprzywilejowanych kręgów społeczeństwa. Darzono ich szacunkiem, byli popularni i mogli realizować się sportowo. Mieli też zapewniony wyższy poziom życia w porównaniu z wieloma innymi grupami społeczno-zawodowymi. Żyło się im łatwiej niż znacznej części społeczeństwa ze względu na ponadprzeciętną wysokość comiesięcznego wynagrodzenia, możliwość uzyskiwania wysokich premii za wyniki sportowe oraz ułatwiony dostęp do poszukiwanych, codziennych, jak i luksusowych artykułów konsumpcyjnych oraz świadczeń ze strony państwa (żłobki, przedszkola, opieka medyczna), a także możliwości szybkiego uzyskania mieszkania o ponadnormatywnym standardzie.

Zarobki

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) ze względów ideologicznych formalnie nie było sportu zawodowego. W okresie sowytyzacji kraju kluby sportowe działały pod sztandarami troski socjalistycznego państwa o rozwój aktywności fizycznej mas pracujących miast i wsi. Najlepsi zawodnicy byli natomiast przedstawiani w glorii przodowników sportu, będących wizytówką osiągnięć sportowych całego społeczeństwa. Z tego powodu zawodnicy nie mogli być pracownikami klubów. Mimo rozpowszechniania ideologicznej iluzji o amatorskim charakterze sportu rozwijanego w państwie socjalistycznym, panował w nim podział na sport masowy i wyczynowy (kwalifikowany). Sportowcy zaliczani do tej drugiej grupy mieli odrębny status sportowy i zawodowy. Zajmowali etaty w wojsku (lata 50.: Lucjan Brychczy, Henryk Grzybowski, Edmund Zientara; lata 60.: Bernard Blaut, Horst Masheli, Janusz Żmijewski, lata 70.: Lesław Ćmikiwicz, Kazimierz Deyna, Rober Gadocha), milicji (lata 50.: Krzysztof Baszkiewicz, Mieczysław Gracz, Władysław Kawula; lata 60.: Fryderyk Monica, Henryk Stroniarz, Andrzej Sykta; lata 70.: Kazimierz Kmiecik, Adam Musiał, Antoni Szymanowski), górnictwie (lata 50.: Stefan Florenski, Edmund Kowal, Roman Lentner; lata 60.: Hubert Kostka, Włodzimierz Lubański, Ernest Pohl; lata 70.: Jan Banaś,

Jerzy Gorgoń, Andrzej Szarmach), hutnictwie (lata 50.: Henryk Alszer, Gerard Cieślik, Edward Szymkowiak; lata 60.: Eugeniusz Faber, Edward Herman, Antoni Nieroba; lata 70.: Bronisław Bula, Zygmunt Maszczyk, Marian Ostafiński) i przedsiębiorstwach związanych z innymi gałęziami gospodarki, ale nie wykonywali żadnych czynności wchodzących w zakres obowiązków innych pracowników zatrudnionych w identyczny sposób¹. Mawiano o nich z pewną dozą mieszanki krytyki i zawiści, że odwiedzają zakład pracy wyłącznie w dniu wypłaty, kiedy przychodzą odebrać wynagrodzenie. Związki klubów piłkarskich z różnymi pionami instytucjonalno-gospodarczymi wyjaśniały prosty mechanizm zależności między sportowcem i jego wynagrodzeniem: kluby były własnością instytucji i przedsiębiorstw – zawodnicy byli zatrudnieni w tych instytucjach i przedsiębiorstwach, które posiadały kluby – do obowiązków zawodników zatrudnionych w instytucjach i przedsiębiorstwach prowadzących kluby należało wykonywanie określonych czynności w tych klubach i podporządkowanie się ich regulaminowi – w zamian za wykonywanie czynności zgodnie z regulaminem klubowym zawodnicy jako pracownicy instytucji i przedsiębiorstw, do których należały kluby, otrzymywali od swego pracodawcy wynagrodzenie. Krótko mówiąc, w rzeczywistości byli opłacani za grę w barwach klubowych. Zawodowstwo sportowców w PRL było ukryte za fasadą zatrudnienia na niesportowych, np. oficerskich lub górniczych, etatach.

Wynagrodzenie zawodników grających w klubach piłkarskich było bardzo zróżnicowane. Zależało nie tyle od możliwości finansowych poszczególnych klubów, które można tu potraktować w kategoriach instytucji pośredniczącej między zawodnikiem a podmiotem instytucjonalnym lub gospodarczym, z którego pobierał świadczenia, ile od zasobności tych podmiotów i możliwości prawnych związanych z ich specyfiką. Dlatego w latach 70. w niektórych klubach zawodnicy pobierali nawet więcej niż jedną pensję. Píše o tym otwarcie w swojej biografii Stanisław Terlecki: „Wielu w tymi ja, miało po dwa

¹ Zdarzało się – tym częściej, im niższa klasa rozgrywkowa – że pracowali na swoich stanowiskach, choć niekoniecznie w pełnym wymiarze czasu pracy: czasem np. tylko przez dwa lub trzy dni w tygodniu.

etaty. Ja, na przykład, co miesiąc zgłaszałem się po pensję w kilku zakładach przemysłu odzieżowego, gdzie „pracowałem” jako tokarz i stolarz czy ślusarz². W latach 70. był to standard, jednak pod koniec dekady sytuacja uległa zmianie, w efekcie której niektórzy piłkarze byli zatrudniani nawet na trzech etatach. Nowy trend zainicjowały najbogatsze kluby, które rywalizowały o czołowych graczy ofertami wysokich apanaży. Działacze wielu innych drużyn podjęli to wyzwanie i przejęli tę metodę walki o dobrych zawodników. W efekcie na przełomie lat 70. i 80. coraz więcej drużyn oferowało graczom po trzy fikcyjne miejsca pracy. W ich gronie znalazł się również klub Terleckiego ŁKS³. W klubach nie związanych z przemysłem takie praktyki nie wchodziły w grę. W wywiadzie przeprowadzonym przez autora z Andrzejem Strejlauem, wieloletni trener Legii Warszawa zapewniał, że w całej jego karierze wobec zawodników prowadzonej przez niego drużyny nigdy nie stosowano podobnego rozwiązania⁴. Zapewne dlatego, że zjawisko wieloetatowości nie było dopuszczalne w pionach służb mundurowych, które jednak dysponowały możliwościami zapewnienia stosunkowo wysokich zarobków na oferowanych stanowiskach oraz nagród i dodatkowych świadczeń. W każdym razie dochody zawodników z tytułu pensji były w latach 70. zdecydowanie wyższe od przeciętnych zarobków Polaków.

Poza dochodami uzyskiwanymi z tytułu wynagrodzenia piłkarze mogli liczyć na premie za sukcesy sportowe. Wysokość tych premii była zróżnicowana w zależności od rangi rozgrywek. Jak wspominał Jan Banaś, za zwycięstwo w finale PZP w 1970 r. z Manchesterem City zawodnicy Górnika mieli otrzymać po 300 dolarów na osobę⁵. Najwyższe otrzymywali członkowie kadry narodowej. W trakcie przygotowań do X. Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej rozegranych

² S. Terlecki, R. Nahorny, *Pele, Boniek i ja*, Poznań 2006, s. 134-135.

³ Tamże, s. 135.

⁴ Wywiad z A. Strejlauem przeprowadzony przez autora, 07.11.2013 (zbiory własne).

⁵ W polskich warunkach w 1970 r. była to znaczna kwota. Mimo to w porównaniu z Zachodem premie polskich zawodników wydają się skromne. Anglicy za wygranie PZP mieli zagwarantowaną premię w wysokości 12 tys. funtów na osobę: S. Szczepiek, *Moja historia futbolu*, t. 2: *Polska*, Warszawa 2007, s. 105.

w Republice Federalnej Niemiec w czerwcu i lipcu 1974 r. władze sportowe opracowywały projekt premii za sukcesy, przewidujący różne warianty stawek. W maju przewodniczący Polskiej Federacji Sportu Stanisław Nowosielski wystąpił do przewodniczącego GKK-FiT Bolesława Kapitana z poufnym pismem, w którym przedstawił propozycje premii dla członków drużyny narodowej: mistrzostwo – 300 tys. zł i 1 tys. dolarów, brązowy medal 150 tys. zł i 500 dolarów. Przedstawiony projekt poddano dyskusji. W końcu maja Kapitan wystosował pismo do premiera Piotra Jaroszewicza, w którym zawarł projekt następujących stawek premii: wyjście z grupy – 50 tys. zł i 500 dolarów, trzecie miejsce – 120 tys. zł i 300 dolarów, pierwsze miejsce – 200 tys. zł i 500 dolarów. Ostatecznie dwunastu członków drużyny narodowej, tzn. jedenastu piłkarzy i trener Górski, otrzymało po 190 tys. zł i 1,5 tys. dolarów na osobę. Po dodaniu dolarów przeliczonych na złotówki według ówczesnego kursu, który wynosił 95 zł, daje to premię na poziomie 332,5 tys. zł. Piłkarze odnieśli nie tylko wielki sukces sportowy, ale i finansowy. O jego rozmiarach świadczy porównanie kwoty otrzymanej przez nich premii z ówczesną średnią krajową. Według obecnych wyliczeń GUS średnia pensja w 1974 r. wynosiła 3185 zł, co dawało rocznie zarobek w wysokości 38220 zł. Otrzymana przez każdego kadrowicza premia stanowiła równowartość dziewięcioletnich dochodów statystycznego Polaka w wysokości z 1974 r. Ponadto firma BMW, za udział w reklamowej sesji zdjęciowej, zaoferowała polskim piłkarzom sześćdziesięcioprocentowy rabat na model 802, który kosztował 7900 marek, czyli nieco ponad 3 tys. dolarów. Wszyscy zawodnicy, którzy skorzystali z propozycji, skierowali do GKKFiT pismo z prośbą o wyjednanie ulgi celnej, mającej im ułatwić spłatę pożyczki zaciągniętej na ten zakup. Po pozytywnym rozpatrzeniu tych podań stali się za znikomą cenę właścicielami luksusowego, jak na ówczesne polskie warunki, samochodu⁶. Takie auto wyróżniało się i wyróżniało jego właściciela na drogach, po których jeździły najczęściej samochody polskiej produkcji (nieprodukowane od 1973 r. Warszawy, produkowane od 1957 r. Syreny, od 1967 r. Fiaty 125p i pierwsze egzemplarze wy-

⁶ S. Szczepłek, *Deyna, Legia i tamte czasy*, Warszawa 2012, s. 195-196.

tworzonych od 1973 r. Fiatów 126p) oraz auta sprowadzane z krajów tzw. demokracji ludowej (Wartburgi i Trabanty z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wołgi i Moskwicze ze Związku Radzieckiego, Skody z Czechosłowacji).

Dostęp do dóbr poszukiwanych

W okresie, w którym posiadanie samochodu osobowego było luksusem, posiadanie luksusowego auta było znaczącym, choć nieoficjalnym, wyróżnikiem statusu społecznego i zamożności⁷. W warunkach rynku niedoboru i permanentnych „przejściowych trudności w zaopatrzeniu” w towary, zwłaszcza przemysłowe, o jakości życia decydował dostęp do wszelkich dóbr deficytowych. Sytuacja w latach 70., zwłaszcza przez pierwszych sześć lat, zmieniła się na korzyść w porównaniu z poprzednią dekadą, ale nadal brakowało wiele artykułów żywnościowych i codziennego użytku, a liczne produkty przemysłowe były mało dostępne. Ocena standardu życia czołowych piłkarzy wymaga odniesienia ich możliwości na zakup towarów do codziennych, przeciętnych warunków życia. Co prawda w społecznym odczuciu przynajmniej w pierwszej połowie lat 70. odnotowywano stałą poprawę zaopatrzenia, to jednak wciąż brakowało wielu artykułów. Poza tym poprawa zaopatrzenia w żywność nie dotrzymywała tempa lepszemu zaopatrzeniu w inne artykuły: „O ile bowiem głosy konstatujące poprawę na rynku odzieżowym w stosunku do głosów stwierdzających pogorszenie wyrażają się proporcją 8: 1, to ocena zmian na rynku żywnościowym w r 1974 w stosunku do roku poprzedniego wyraża się odpowiednio proporcją

⁷ Według badań OBOPiSP w opisywanym w 1974 r. 91% respondentów uznało opinię, że różnice w zarobkach i majątku „bardzo silnie” i „dość silnie” różnicują społeczeństwo – w większym stopniu niż podział na stanowiska kierownicze (79%) i nie kierownicze oraz poziom wykształcenia (76%): Archiwum TNS OBOP, sygn. K.06/088/76, *Problemy różnic społecznych w opinii publicznej*, Komunikat z badań nr 6/88. Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa luty 1976, s. 2.

3:1”⁸. Z badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych (OBOPiSP) pod koniec sezonu jesiennego 1974 r. na temat zaopatrzenia w odzież wynika, że do asortymentu trudno dostępnego (trudności występowały przy zakupie od 25% do 50% nabytych artykułów) należały: męskie palta zimowe, garnitury i buty skórzane oraz damskie palta zimowe, kozuchy, futra, sukienki, garsonki, spodnie, buty skórzane, obuwie gumowe i bluzki cienkie⁹. W badaniach przeprowadzonych przez OBOPiSP na przełomie listopada i grudnia 1974 r. w związku z tematyką poruszaną w dniach 22-23 października 1974 r. na XV Plenum KC PZPR w sprawie prawidłowego modelu żywienia postawiono pytanie dotyczące produktów, jakie powinny wzbogacić rynek „aby wszyscy obywatele mogli odżywiać się w sposób zdrowy i urozmaicony?”. Aż 84% odpowiedzi dotyczyło mięsa i przetworów mięsnych, 42% warzyw i przetworów warzywnych i 41% owoców i przetworów owocowych¹⁰. Pod tym względem sytuacja nie uległa istotnej poprawie, natomiast od 1976 r. widać wyraźne pogorszenie. Mówią o tym sondaże prowadzone w kolejnych latach. W badaniu przeprowadzonym w 1977 r. na temat artykułów, które respondenci mogą kupić w najbliższym sklepie wynika, że „85 proc. mogło dostać chleb, 55 proc. – olej roślinny, 45 proc. – masło, 38 proc. – jaja, mniej niż 1 proc. – mięso wołowe bez kości i szynkę”¹¹. Badania dotyczące czasu spędzanego przez respondentów w kolejkach wskazują, że czas na codzienny zakup artykułów częstego użytku na potrzeby rodziny wynosił 94 min. w 1970 r., 73min. – w 1971 r. oraz aż 98 min. –

⁸ Archiwum TNS OBOP, sygn. M.0382, S. Szostkiewicz, *Zakupy odzieżowe mężczyzn i kobiet* (wstępne wyniki badań), Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa luty 1975, s. 7.

⁹ Tamże, s. 4.

¹⁰ Archiwum TNS OBOP, sygn. K.02/043/75, *Pogorszenie ocen stanu zaopatrzenia w żywność*. Komunikat z badań nr 2/43. Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa styczeń 1975, s. 3.

¹¹ *Życie codzienne w PRL*. Z Antonim Dudkiem, Zdzisławem Zblewskim i Marcinem Zarembą rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2 (25), s. 15.

w 1978 r.¹². Innym cennym i poszukiwanym dobrem było w okresie kierowania PZPR przez Edwarda Gierka mieszkanie. Po zakończeniu II wojny światowej relacja między liczbą mieszkańców i liczbą mieszkań nie uległa znaczącej zmianie. Liczba ludności spadła, natomiast zniszczenia na terenie okupowanym (2,8 mln izb) i straty związane z włączeniem wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej do ZSRR (850 tys. izb) zostały zrekompensowane przez zasoby mieszkaniowe pozyskane na tzw. terenach odzyskanych (1,5 mln izb) i szybką odbudowę mieszkań w trakcie realizacji planu trzyletniego (0,5 mln izb). Jednak pod wpływem zmian migracyjnych i populacyjnych potrzeby w zakresie nowych mieszkań nieustannie rosły¹³. Na system polityki mieszkaniowej prowadzonej w dekadzie E. Gierka wpłynęły zmiany wprowadzone w tej polityce w 1965 r. Istotą nowego podejścia do zaspokojenia mieszkaniowych potrzeb społeczeństwa było przerzucenie ciężaru dostarczania mieszkań i wielu z tym związanych zadań z kwaterunku na lokatorskie spółdzielnie mieszkaniowe. Pojawiła się wtedy nowa kategoria osób oczekujących w kolejce na mieszkanie – „kandydat na członka spółdzielni”. Kandydatura na członka spółdzielni była związana z brakiem uprawnień członkowskich i obowiązkiem systematycznego oszczędzania. Umowa zawierana ze spółdzielnią nie nakładała na spółdzielnię obowiązku oddania kluczy do mieszkania w konkretnym terminie. Kandydaci ustawiali się w kolejkę oczekujących. Tylko do 1970 r. status kandydata na członka spółdzielni mieszkaniowej uzyskało 0,5 mln osób. Według szacunków dokonanych na podstawie spisu powszechnego z 1978 r. deficyt mieszkań wzrósł do 1,6 mln i to mimo osiągnięcia rekordowego tempa budownictwa mieszkaniowego na poziomie 220 tys. mieszkań rocznie. Problem mieszkaniowy w omawianych latach nie tylko nie został rozwiązany, ale systematycznie wzrastał. Krzysztof Madej podsumował efekty reformy mieszkalnictwa z 1965 r., kładąc nacisk na brak rozwiązania omawianego problemu społecznego i przejście wszystkich patologii mieszkalnictwa kwaterunkowego

¹² Tamże.

¹³ K. Madej, *Między kwaterunkiem a kandydatem na członka*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2 (25), s. 42.

do spółdzielczości. Zwrócił uwagę na korupcyjogeny charakter zjawiska, nieuwzględnianie indywidualnych preferencji i potrzeb oraz przypadkowość przydziałów¹⁴. Okres oczekiwania na mieszkanie spółdzielcze w różnych miejscach kraju był różny, zawsze wieloletni, stale się wydłużał i bardzo często przekraczał 11 lat.

Patologie towarzyszące procedurze przyznawania mieszkań spółdzielczych nie były niczym wyjątkowym. W PRL wykształcił się sposób pozyskiwania dóbr oparty na ich „załatwianiu”. „Załatwić” coś to pojęcie mające specyficzne znaczenie, eufemizm używany na korzystanie z nieprawnych i moralnie nagannych metod indywidualnego zaspokajania potrzeb społecznych i pozyskiwania rzadkich i pożądaných dóbr. Jak pisał Tomasz Toborek, łączyło się ono z innymi kategoriami praktycznej ekonomii gospodarstwa domowego, jak: dojście, zrewanżowanie się i opicie. „Załatwienie” czegoś było określeniem używanym na oznaczenie zabiegów służących pozyskaniu korzyści trudno osiągalnych w sposób legalny, z pominięciem określonych przepisami, często zbiurokratyzowanych procedur. Można było „załatwić” np. szybszy przydział mieszkania spółdzielczego, talon na samochód, miejsce w sanatorium, dolary lub bony Pewexu, palto, wołowinę bez kości, pracę. Aby załatwianie doszło do skutku, należało mieć „dojście”, czyli koneksje u osób mających wpływ na dystrybucję danego dobra. Przy czym „dojście” też należało „załatwić”, najlepiej przez wręczenie łapówki lub aranżację sytuacji towarzyskiej przenoszącej sprawę na prywatny grunt. Tu trzeba było złożyć deklarację „zrewanżowania się”, co oznaczało albo łapówkę, albo wykorzystanie własnych możliwości i „dojść” w „załatwieniu” dobra poszukiwanego przez danego decydenta. Czasami trzeba było na koniec jeszcze sprawę „opić – i załatwione”¹⁵.

Używając słownictwa z opisywanej epoki, można powiedzieć, że cenieni piłkarze mieli znakomite „dojścia” i potrafili „załatwić” sobie mieszkanie, meble, samochody, dobrą wędlinę, przedszkole dla dziecka czy zachodnią walutę. Warto dodać, że mimo charak-

¹⁴ Tamże, s. 47.

¹⁵ T. Toborek, *Ukraść czy skombinować*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2 (25), s. 40-41.

teru tego proceduru osoby, które potrafiły dużo załatwić, cieszyły się społecznym uznaniem. To był ktoś zaradny, kto potrafił pokonać administracyjne i biurokratycznie przeszkody. Stanisław Terlecki wspominał, że taką osobą był piłkarz ŁKS Ostalczyk: „Wspomniany Grzesio Ostalczyk miał w Łodzi najlepsze kontakty. Chciałeś załatwić meble, samochód, dobrą wędlinę, lepsze przedszkole dla dziecka, czy zachodnią walutę – waliłeś do Grzeška. [...] Do klubu Grzesiek przychodził zwykle z karteczką, którą przed wyjściem z domu wręczała mu żona. Na tej kartce w słupku kilkanaście spraw do załatwienia. Dla rodziny i dla znajomych”¹⁶. Piłkarze nie musieli załatwiać wszystkiego osobiście. Ich możliwości w zakresie „dojść” często miały charakter zinstytucjonalizowany. „Dojścia” były domeną klubów i działaczy, którzy nie zapominali o włączaniu ich do oferty transferu zawodnika. Dzięki wspomnieniom Tadeusza Gapińskiego wiadomo, że takim klubem był Widzew. Ktoś potrzebował trudno dostępnych materiałów budowlanych? Klub „załatwił”. Potrzebne było mieszkanie? Klub „znalazł” wolne. Ktoś chciał talon na samochód? Wystarczyło tylko pojechać po odbiór Fiata 126p. Na przełomie lat 70. i 80., kiedy zaczynał się trudny okres niedoborów rynkowych, prezes Sobolewski był dla piłkarzy cenniejszy niż zarabiane pieniądze¹⁷. W podobny sposób działała Gwardia Warszawa. Aby zachęcić Władysława Żmudę do przejścia z Motoru Lublin, stołeczny klub załatwił pracę jego przyszłej żonie. To samo można powiedzieć o Polonii Bytom i Górniku Zabrze. Jan Banaś wspominał, że od tych klubów dostał mieszkania¹⁸.

Osobista cena powodzenia

Sportowe sukcesy polskich piłkarzy sprawiły, że znaleźli się w centrum uwagi. Nie byli do tego przygotowani. Byli członkami

¹⁶ S. Terlecki, R. Nahorny, *Pele...*, s. 136.

¹⁷ Z »okręgówki« na stadiony świata, wywiad z T. Gapińskim, „Historia Polskiej Piłki Nożnej”, album nr 12, s. 6.

¹⁸ T. Gawiński, *Kulawe*, „Angora” 2012, nr 24 (1200), s. 26-27.

społeczeństwa, które ceniło prestiż we własnym środowisku, ale nie powszechną rozpoznawalność i popularność. Według badań OBO-PiSP nt. problemów zawodowych opublikowanych w maju 1974 r. za tak pojmowanym prestiżem (*szacunek u ludzi, których Pan/i/ sama ceni*) opowiadało się 28% badanych¹⁹. Chociaż trudno jednoznacznie przenosić wyniki o charakterze statystycznym na poglądy konkretnego człowieka, można przyjąć, że piłkarze należeli do grupy, która przykładała znaczną wagę do osiągnięć zawodowych i powodzenia w pracy, za czym w prezentowanych badaniach opowiedziało się 32% respondentów. Być może w ich grupie była to wartość ceniona jeszcze wyżej ze względu na specyfikę sportu i młody wiek zawodników – w badaniach ta wartość była wybierana stosunkowo najczęściej przez młodych ludzi w wieku 20-24 lat. Kwestie omówione w związku z tematami transferu i rolą dostępu do poszukiwanych dóbr w życiu piłkarzy i działalności klubów pozwalają przypuszczać, że piłkarze niczym nie różnili się od reszty Polaków w kwestii uznania za główne wartości dobrobytu i psychicznego komfortu. W badaniach z maja 1974 r. były to wartości wybrane przez największą część respondentów – zapewnienie osobie i rodzinie dobrego poziomu życia dotyczyło 48% wskazań, natomiast własny spokój i zgodę z otoczeniem wybrało 45% respondentów. Wiele wskazuje na to, że piłkarze, podobnie jak pozostali Polacy, cenili dobrobyt i spokój, własne osiągnięcia oraz prestiż w swoim środowisku, natomiast brak podstaw do stwierdzenia, że cenili popularność, jaka towarzyszy życiu gwiazd kultury masowej. Mimo to następujące szybko po sobie wspaniałe sukcesy zwróciły na nich zainteresowanie społeczeństwa i mediów, które podsycaly je na różne sposoby. Sportowcy udzielali wywiadów, ich wyniki oraz życie stało się przedmiotem artykułów, a oni sami obiektami pozasportowej rywalizacji na publicznie ustalanych listach rankingowych. Do tego znaleźli się pod presją politycznych wymagań dotyczących zachowania zgodnego z propagandowym

¹⁹ Archiwum TNS OBOP, sygn. M.0397, B. Chełstowski, Sprawozdanie z wyników badań *Problemy zawodowe*, Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa maj 1974, s. 3, 11.

modelem sportowca PRL. W okresie, w którym media służyły propagowaniu wzorca „przeciętnego obywatela socjalistycznej ojczyzny” i optymistycznemu naświetlaniu bolączek jego dnia powszedniego, sportowcy byli wyjątkiem od reguły. Mieli dostarczać sensacji jako zwycięzcy, jako przegrani i jako potencjalne, dobrze rozpoznawalne, obiekty stygmatyzacji. W grze politycznej prowadzonej przez władze partyjno-rządowe ze społeczeństwem została im wyznaczona rola grupy służącej do integracji systemu społecznego – najpierw za sprawą sukcesów, później – z ich braku – przez manifestację przypisywanych im patologii. Kiedy piłkarze byli u szczytu, w mediach nie brakowało więc informacji, sprawozdań i zdjęć z uroczystości urządzanych przez pierwszoplanowe postaci sceny politycznej. Gdy przestali odnosić zwycięstwa – pojawiły się ataki, jak w przypadku nieudanych kwalifikacji do EURO 80 albo „afery na Okęciu”.

Obojętnie czy piłkarze byli kreowani na pozytywną, czy na negatywną grupę odniesienia dla reszty społeczeństwa, większości znanych zawodników dotyczyły problemy z zachowaniem prywatności i niekiedy niezdrowym zainteresowaniem mediów oraz kibiców, a także konieczność wyuczenia się sposobu funkcjonowania odpowiedniego dla osób publicznych. Dotyczy to m.in. zamieszczanych w mediach informacji na temat ich życia osobistego, w których prawda miesza się z fałszem.

Przykładem takiego dziennikarstwa może być artykuł o Kazimierzu Deynie. W dzienniku „Die Welt” z dnia 15 czerwca 1978 r. ukazał się artykuł Zdzisława Foika *Dorożką przez Warszawę, ponieważ mam za drogi samochód*, poświęcony temu piłkarzowi. Autor tekstu podkreślił w nim popularność kapitana reprezentacji kraju. Opisał sytuację, kiedy na Starym Rynku w Warszawie piłkarz wraz z żoną zostali dosłownie otoczeni przez wielbicieli talentu sportowca. Turystyczna przejażdżka K. Deyny dorożką po warszawskiej Starówce była dla dziennikarza okazją do zajęcia się majątkiem piłkarza. Od wynajętego pojazdu konnego przeszedł do samochodu piłkarza. Poinformował, że na co dzień porusza się swoim BMW, które na czarnym rynku kosztuje 800 tys. zł. Zarobki K. Deyny oszacował na 30 tys. zł miesięcznie, premie za grę w reprezentacji – na 15-30 tys. zł, a oszczędności – na 3 mln zł. Gdyby to było prawdą, K. Deyna

byłby najlepiej opłacanym sportowcem w kraju. Do tego dziennikarz dodał informację, że piłkarz mieszka w pobliżu Pałacu Kultury w nowoczesnym czteropokojowym mieszkaniu o wartości 130 tys. marek, za które miała zapłacić Legia Warszawa. Ponieważ autor artykułu nie powołał się na żadne podstawy swoich wyliczeń, można sądzić, że były to jego subiektywne wyliczenia²⁰. Czy trafne? Andrzej Strejlau poddał w wątpliwość zamieszczone dane. Trener prowadził drużynę Legii Warszawa w okresie, którego dotyczył artykuł Foika. Zna ówczesne realia i jest pewny, że Deyna nie mógł dysponować ani takim majątkiem, ani takimi dochodami²¹.

Pozbawienie piłkarzy prywatności, upublicznienie ich osobistego wizerunku, stawianie im wygórowanych wymagań sportowych i pozasportowych, upowszechnianie na ich temat fałszywych informacji, rzucanie na nich oskarżeń oraz włączenie w konkursy popularności spotykało się z różną reakcją zawodników. U jednych wszystko kończyło się na poczuciu chwilowego dyskomfortu, inni załamywali się wskutek długotrwałego stresu. Trudno powiedzieć, od czego zależały indywidualne reakcje. Na wielu sława i powodzenie materialne podziałała odurzająco. Równie wielu nie było przygotowanych do stawienia czoła wielkiej popularności i dużym pieniądзом. Patrząc na zagadnienie z perspektywy socjospołecznej można podkreślić znaczenie statusu społecznego rodzin, z których pochodzili. Znakomici piłkarze – o czym jeszcze lepiej świadczą przykłady doskonałych graczy z Ameryki Południowej lub dawnych kolonii brytyjskich, portugalskich i francuskich – pochodzili z rodzin niezdolnych do przekazania im umiejętności przydatnych w sytuacji sukcesu życiowego i popularności osiągniętych na dodatek w młodym wieku. Dlatego niektórzy z nich, tak na świecie, jak i w Polsce, nie potrafili się odnaleźć w nowej rzeczywistości.

Niektórzy polscy piłkarze również powielali negatywne wzory kulturowe i uciekali od rzeczywistości, szukając odprężenia w alkoholu

²⁰ AAN, KC PZPR, sygn. XL/202, *Informacja Polskiej Agencji Prasowej z dnia 21 czerwca 1978 r. »Die Welt« o sytuacji polskich piłkarzy*, s. 1-2.

²¹ Wywiad z A. Strejlaudem przeprowadzony przez autora, 07.11.2013 r. (zbiory własne).

lub zabawie, co prowadziło do tego samego rezultatu. Nadużywanie alkoholu złamało bądź zahamowało szereg bardzo dobrze rozwijających się karier piłkarskich. Przed II wojną światową zagroziło to karierze Ernesta Wilimowskiego w barwach Polski. Piłkarz, który w finałach mistrzostw świata w 1938 r. strzelił 4 gole Brazylii i został uznany za jednego z najlepszych zawodników tych mistrzostw, nie pojechał na igrzyska olimpijskie rozgrywane 2 lata wcześniej w Berlinie z powodu udziału w libacji alkoholowej. Kosztowała ona wówczas Ruch Chorzów przegraną 0:9 z Cracovią. Jak stwierdził Jerzy Talaga: „Niestety, Wilimowski nie stronił od alkoholu i choć kochał piłkę i był wielkim graczem, nie bardzo przykładął się do doskonalenia swego ogromnego talentu i niezbędnej dyscypliny zawodnika oraz reprezentanta kraju”²².

Z podobnego powodu utracił miejsce w reprezentacji kraju jeden z najlepszych polskich graczy przełomu lat 50. i 60. Ernest Pohl (Pol), który zwykł o sobie mawiać: „Ernest pije, ale Ernest gra”. Napastnik Górnika Zabrze w 1965 r. został wykluczony za niepodporządkowanie się zakazowi trenera Koncewicza, dotyczącego picia alkoholu. Prowokacyjnie zamówił do posiłku piwo, co przekreśliło możliwość rozegrania przez niego 47. spotkania w barwach narodowych. Pohl należał do tych zawodników, którzy kultywowali obyczaj wkupywania się nowych piłkarzy do zespołu przez alkohol. Włodzimierz Lubański tak wspominał związane z nim zdarzenie z 1963 roku: „Stara paka« Górnika: Oślizło, Olszówka, Floreński, Lentner, Czok, Wilczek i Pol, przestrzegała starych zwyczajów, stanowiących podstawę programu »kulturalno-rozrywkowego«. Jednym z tych zwyczajów było »wkupywanie« się młodszych zawodników. Już pierwszego dnia w pokoju Włodka i Waldka pojawił się Ernest Pol.

– No chłopaki, dzisiaj macie szansę – zaczął.

– Szansę- Lubański otworzył szeroko oczy ze zdumienia. – Na co?

– Jak to, na co? – Pol zdumiał się jeszcze bardziej. – Żeby się wkupić.

²² J. Talaga, *Ernest Wilimowski – kontrowersyjny fenomen*, „Trener. Czasopismo Fachowe Polskiego Związku Piłki Nożnej” 2012, nr 5 (110), s. 33.

- Wkupić – wtrącił Słomiany – Co to znaczy?
- To znaczy, że my będziemy czekać w moim pokoju, a wy macie godzinę, żeby pójść na miasto i coś kupić.
- Coś kupić?
- Domyśl się – mruknął Pol, zamykając drzwi z drugiej strony²³.

Młodzi zawodnicy domyślili się bez trudu, o co tu chodzi. Nabyli po kilka butelek wódki i wina i przekazali zakup starszyźnie drużyny. I choć nie zostali przez nich zaproszeni, w zamian usłyszeli, że od tej chwili mogą się już czuć pełnoprawnymi członkami zespołu²⁴.

Lata 70. nie różniły się istotnie od poprzednich pod względem stosunku piłkarzy do alkoholu. „Gdyby w przeszłości karało się piłkarzy za pomeczowe przyjęcia, myślę, że nigdy byśmy nie słuchali »Mazurka Dąbrowskiego« na olimpiadzie w Monachium w 1972 r., o medalach MŚ 1974 r. i 1982 r. lepiej nie mówmy – nie wyszlibyśmy nawet z grupy!”, stwierdził Zbigniew Boniek²⁵. Podobnie opisał tę dekadę Andrzej Iwan: „Prawda jest taka, że obecni piłkarze przy nas to prawdziwe aniołki. Piło się w reprezentacji i w klubach. Alkohol na zgrupowaniach kadry był obecny zawsze”²⁶. Adam Musiał, 34-krotny reprezentant Polski, który został oskarżony o świętowanie alkoholem awansu do kolejnej rundy Mistrzostw Świata w 1974 r., po mistrzostwach spowodował po pijanemu wypadek samochodowy i miał rok przerwy w grze. W okresie gierkowskim, nadużywając alkoholu, zaczął marnować swój talent Andrzej Iwan. Dysponował wielkim potencjałem, którego dowiódł w wieku niespełna 18 lat. Dobre występy w lidze zaowocowały powołaniem do drużyny narodowej i wyjazdem na mundial w Argentynie w 1978 r. W reprezentacji kraju rozegrał 29 meczów. Za dynamicznie rozwijającą się karierą nie nadążał sam Iwan. W wieku 19 lat został ojcem i żywicielem rodziny²⁷. Konflikt między piłką a życiem prywatnym sprawił, że uzależnił się od alkoholu i hazardu. Był o krok od śmierci, gdyż próbował

²³ W. Lubański, P. Słowiński, *Włodek Lubański. Legenda polskiego futbolu*, Chorzów 2008, s. 38-39.

²⁴ Tamże, s. 39

²⁵ Cyt. za: M. Pol, D. Wołowski, *Piłka pijana*, „Wprost” 2010, nr 46 (1449), s. 50.

²⁶ Cyt. za: tamże, s. 51.

²⁷ K. Stanowski, *Spalony*, Warszawa 2012, s. 33.

popęłnić samobójstwo²⁸. Chociaż walczył ze swymi słabościami przez znaczną część życia, dzięki pomocy oddanych przyjaciół i rodziny powrócił do futbolu w roli eksperta jednej ze stacji komercyjnych. Najtragiczniejszą ofiarą nadużywania alkoholu był jednak 29-krotny reprezentant kraju Mirosław Okoński, uważany za jeden z największych polskich piłkarskich talentów. Już podczas gry w latach 70. wpadał w ciągi alkoholowe i znikał na kilka dni. Pieniądze zarobione w kolejnej dekadzie w Bundeslidze przepił lub przegrał w kasynach. A po powrocie do Polski musiał odejść od sportu. Nie miał nikogo, kto byłby mu w stanie pomóc, poza oddanymi kibicami z dawnych lat, którzy zebrali kwotę zasądzoną za jazdę po pijanemu, uwalniając byłego już piłkarza od pobytu w więzieniu.

Przedstawione życiorysy ofiar alkoholu ujawniają luki w organizacji polskiego futbolu. Wskazują na brak menagerów w życiu sportowców. Poważnym błędem organizacji życia sportowego w PRL było uzależnienie zawodnika od klubu i skazanie go na samodzielne rozwiązywanie własnych problemów sportowych. Kluby dbały o zawodników, ale tylko do momentu, kiedy byli potrzebni. Brakowało fachowców, którzy mogliby pokierować całą karierą zawodnika w interesie sportowca. Jak słusznie ujmuje ten problem 3-krotny reprezentant Polski Krzysztof Budka, zawodnikom z omawianego okresu potrzebny był „menedżer kompleksowy, który przekazałby wprost, że kariera trwa dziesięć lat i trzeba maksymalnie wycisnąć to, co dali bogowie i natura. Zawodnik musi zrozumieć, że luksus nie będzie trwał wiecznie. Przychodzi moment, gdy ma się trzydzieści parę lat i trzeba się przestawić. To, co się umiało wcześniej, już się nie przydaje. Czas na nowe, życie, nowy zawód i... wiele nowych problemów”²⁹. Wielu piłkarzy nie myślało o przyszłości. Żyli bieżącą chwilą, aktualnymi zwycięstwami, doraźnymi przewagami nad innymi zawodnikami w klubie i na boisku. Nie wykorzystywali kariery sportowej do zgromadzenia kapitału na przyszłość i nie zastanawiali się nad tym, co będzie po zakończeniu przygody z piłką. Brak wyobraźni i niefrasobliwość miały wysoką cenę, a kiedy sportowcy zawodzili, w ich sprawie zajmował stanowisko

²⁸ Tamże, s. 380-381.

²⁹ Tamże, s. 371-372.

Wydział Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jednym z jego zadań było, zgodnie ze Statutem PZPN „czuwanie nad zachowaniem należytego poziomu moralnego wśród zawodników, trenerów, sędziów i działaczy”³⁰. Miał szerokie prerogatywy i możliwości interpretacji zachowania sportowców w wyniku obowiązku stania na straży zasad moralności socjalistycznej i sprawiedliwości społecznej³¹. Była to sprawa, na którą kładły nacisk najwyższe instancje partyjne. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej z 1977 r. przypominała: „Wszelkim poczynaniom w ruchu sportowym musi przyświecać dążenie do przestrzegania w praktyce zasad etyki socjalistycznej”³².

Efektom ubocznym polityki gospodarczej ekipy E. Gierka, nazywanej strategią przyspieszonego rozwoju, było uruchomienie – jak to określił Antoni Dudek – boomu konsumpcyjnego. W ciągu pierwszych dwóch lat rządów tej ekipy wzrost płac realnych był większy niż w całym okresie rządów Władysława Gomułki³³. W parze ze skokiem płac szły nadzieje na wyższy poziom życia i rosły apetyty konsumpcyjne społeczeństwa. Możliwości realizacji tych dążeń były jednak odmienne w różnych grupach społecznych. Praca w niektórych zawodach, związek z określonymi gałęziami gospodarki i zamieszkanie w konkretnych regionach kraju gwarantowały wyższy udział w podziale dochodu narodowego. Zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie i mieszkanie na Górnym Śląsku dawało ważne przywileje konsumpcyjne, związane z wysokością zarobków i zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe i przemysłowe. W latach 70. XX w. piłkarze z opisanych pionów patronackich awansowali do uprzywilejowanej grupy społecznej. Różni ich to zarówno od zawodników z poprzednich dekad, jak i od

³⁰ AAN, GKkFiT sygn. 3/47, *Statut Polskiego Związku Piłki Nożnej*, par. 9, [w:] *Statut i regulaminy. Polski Związek Piłki Nożnej*, Warszawa 1977, s. 4.

³¹ AAN, GKkFiT sygn. 3/47, *Regulamin w sprawie praw i obowiązków członków PZPN oraz trybu postępowania dyscyplinarnego. Uchwała Zarządu PZPN z dnia 23.07.1975 r.*, par. 2 ust. 1.

³² Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, [w:] L. Szymański, *Ze studiów nad modelem kultury fizycznej w Polsce Ludowej 1944-1980*, Wrocław 1996, s. 177.

³³ A. Dudek, *PRL bez makijażu*, Kraków 2008, s. 115.

reszty społeczeństwa. W porównaniu ze starszymi kolegami byli lepiej znani, cieszyli się wyższym prestiżem, więcej zarabiali i dysponowali znacznie większą swobodą w zakresie transferów do zagranicznych klubów – a co za tym idzie – posiadali możliwość rozwijania kariery w warunkach daleko wykraczających poza polskie standardy. W porównaniu z innymi grupami społeczeństwa mieli lepsze zarobki, ułatwiony dostęp do mieszkań oraz wielu innych rzadkich i poszukiwanych dóbr i świadczeń. Lepsza sytuacja tej grupy piłkarzy miała swoją cenę. Z jednej strony polityczną, z drugiej – prywatną. Dla elit politycznych stali się pionkiem w grze o legitymizację władzy i byli wykorzystywani stosownie do swoich aktualnych osiągnięć oraz bieżących potrzeb polityki – kreowano ich na pozytywną lub negatywną grupę odniesienia dla reszty społeczeństwa. W obu przypadkach czyniono z nich bohaterów mediów i odbierano prywatność.

Bibliografia

- AAN, GKkFiT sygn. 3/47, *Regulamin w sprawie praw i obowiązków członków PZPN oraz trybu postępowania dyscyplinarnego. Uchwała Zarządu PZPN z dnia 23.07.1975 r.*
- AAN, GKkFiT sygn. 3/47, Statut Polskiego Związku Piłki Nożnej, [w:] Statut i regulaminy. Polski Związek Piłki Nożnej, Warszawa 1977.
- AAN, KC PZPR, sygn. XL/202, *Informacja Polskiej Agencji Prasowej z dnia 21 czerwca 1978 r. »Die Welt« o sytuacji polskich piłkarzy.*
- Archiwum TNS OBOP, sygn. K.02/043/75, *Pogorszenie ocen stanu zaopatrzenia w żywność.* Komunikat z badań nr 2/43. Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa styczeń 1975.
- Archiwum TNS OBOP, sygn. K.06/088/76, *Problemy różnic społecznych w opinii publicznej,* Komunikat z badań nr 6/88. Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa luty 1976.
- Archiwum TNS OBOP, sygn. M.0382, S. Szostkiewicz, *Zakupy odzieżowe mężczyzn i kobiet* (wstępne wyniki badań), Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa luty 1975.
- Archiwum TNS OBOP, sygn. M.0397, B. Chełstowski, *Sprawozdanie z wyników badań Problemy zawodowe,* Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio

- i Telewizja”: Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa maj 1974.
- Dudek A., *PRL bez makijażu*, Kraków 2008.
- Stanowski K., *Spalony*, Warszawa 2012.
- Gawiński T., *Kulawe szczęście*, „Angora” 2012, nr 24 (1200).
- Lubański W., Słowiński P., *Włodek Lubański. Legenda polskiego futbolu*, Warszawa 2008.
- Madej K., *Między kwaterunkiem a kandydatem na członka*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2 (25).
- Pol M., Wołowski D., *Piłka pijana*, „Wprost” 2010, nr 46 (1449).
- Szczepek S., *Deyna, Legia i tamte czasy*, Warszawa 2012.
- Szczepek S., *Moja historia futbolu. Polska*, t. 2: *Polska*, Warszawa 2007.
- Szymański L., *Ze studiów nad modelem kultury fizycznej w Polsce Ludowej 1944–1980*, Wrocław 1996.
- Talaga J., *Ernest Wilimowski – kontrowersyjny fenomen*, „Trener. Czasopismo Fachowe Polskiego Związku Piłki Nożnej” 2012, nr 5 (110).
- Terlecki S., Nahorny R., *Pele, Boniek i ja*, Poznań 2006.
- Toborek T., *Ukraść czy skombinować*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2 (25).
- Wywiad z A. Strejlauem przeprowadzony przez autora, 07.11.2013 (zbiory własne).
- Z »okręgówki« na stadiony świata, wywiad z T. Gapińskim, „Historia Polskiej Piłki Nożnej”, album nr 12.
- Życie codzienne w PRL. Z Antonim Dudkiem, Zdzisławem Zblewskim i Marcinem Zarembą rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 2 (25).

The social security of the sportsmen in PRL in 1970s by the case of football

Summary: This article concerns the social security of sportsmen in PRL in 1970^s on the example of football. The author concentrates his attention on earnings and the access to luxury goods of the most prominent Polish players. He highlights their social origin, the possibilities of professional development and personal price of success. This work bases on various sources and what is particularly important, also on reports and primary sources.

Keywords: social security, PRL, sportsmen.